Kraków, dnia 6 Października 1886 roku.

DJABEŁ

ROK 18. Nr. 19.

Numer pojedyńczy 20 ct.

Wychodzi dwa razy na miesiąc. — Redakcya i Administracya ulica Kazimierz Nr. 23. — Rękopismów nie zwraca się, ale bywają niszczone.

Prenumeratę, listy i artykuły należy nadsyłać pod adresem: **Redakcja lub administracya „Djabła“ na Kazimierzu Nr. 72.**

W umieszczaniu ogłoszeń pośredniczy: **G. L. Daube et Comp. Central Annoncen Expedition Frankfurt a. M.**

Przedpłata kwartalna: w Krakowie 1 złr., z przesyłką pocztową 1 złr. 15 ct., w Niemczech 2 marki.

STRASZLIWE CZASY.

Straszliwe czasy! Kędy spojrzę
Gruzy... ruina... Czyżby już
Miast miłosierdzia, rózgi boże
Miał tylko dla nas anioł stróż?

Czyliżby żywot Matki naszéj
Na zatracenie skazan był...
A my bydlęta, co dla paszy
Duchową karmę depcem w pył?

Straszliwe czasy! Gruz... ruina...
Gasną ogniska świętych cnót;
Miałażby przodków uaszych wina
Porodzić tylko śmierci płód?

Miałyżby owe przez wiek cały
Ciekłe strumienie krwi i łez,
Wytworzyć: hańby ideały
Wiodące naród w bytu kres?

Straszliwe czasy! Kij żebraczy
Żyd w galicyjski wciska dwór,
Wie biedna szlachta co to znaczy
A w torbie nie chce łatać dziur!

Niecniej moralna jednak nędza,
Żre wielkopolskich panów mózg;
Ich własna podłość w świat wypędza...
Aniele stróżu nie szczędź rózg!

Szujostwo ducha — serc zepsucie,
To tych upadłych mózgów treść;
Którym w djabelskiej ja dziś nucie
Śpiewam: magnaci cześć wam, cześć!

Straszliwe czasy! lecz my, którzy
Nie chcemy Matki wyprzeć się!
Skupiajmy siły do walk w burzy,
Przeminąć muszą czasy psie!

Djabeł.

Złota księga Djabelska.

Są tacy, którzy lubią panów besztać
Mówić, że na czyn wielki już ich nie stać
Że mając przodków tak wielkich i tyle
Sami skarleli i zostali wtyle.

Aby oszczercom tym kłam zadać o to,
„Djabeł" otwiera swoją księgę złotą,
W której wykaże się czarne na białem,
Że pokolenie to nie jest skarlałem
Że się na czyny takie często zbiera,
Co potrzebują swojego Homera.

1.

Na przodzie owej herońw czeredy
Stoją w poznańskiem grafowie i ledy,
Co lekceważąc patrjotów wrzaski
Sprzedają niemcom pola, łąki, laski.

Rzecz ta byłaby innym razem zwykła,
W powodzi innych sprzedaży by znikła,
Boć to się zdarza dosyć często przecie,
Że szlachcic sprzeda wieś gdy bieda gniecie.
Ale sprzedawać, gdy sprzedaż jest zbrodnia...
Taki czyn przecież nie trafia się co dnia,
Sprzedawać ziemię w brew ziomków zaklęcia,
Sprzedawać na rzecz żelaznego księcia —
Taki czyn to jest heroiczność sama,
Zwłaszcza, że się nań zdobyła i dama.
„To bohaterstwo jest! — a nie rzecz świńska",
Rzekł graf Mielżyński i comtessa Bnińska.

2.

Pali się Lisko, Stryj, Ulanów —
Nic nie dał dla nich panicz z panów,
Lecz z kasy papy zabrał kieski,
Nad Dunaj zabrał je niebieski —
I tam w papierach czy też w złocie
Przegrał do niemców cztery krocie.
Dla czego nie miał przegrać? Przecie
Przecież to z panów pan, hetmańskie dziecię!
Papa pan — mama też bogatą
Więc może hulać gdy ma na to.
Pieniądze furda — ma je za nic
Bo nie pracował na nie panicz —
Więc słusznie minę ma herosa
Że przegrał na raz tyle grosza.
Za to też poklask graf dostanie
„Hurra"! krzycz w piekłach mu hetmanie!

(D. c. n.)

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Skończyły się tedy pogróżki palcem — zwane manewrami. Niemcy wyprawiały je pod nosem Francyi, dając jej do poznania, że powinna siedzieć cicho, bo inaczej dostanie w skórę, jak to manewry okazały. Austryja odegrała takie same przedstawienie przed oczami Rosyi i pobiła na głowę nieprzyjaciela, który ośmielił się wtargnąć w jej granice od strony Lwowa. Zwycięztwo to wrzekome armii poparte fajerwerkami lojalności i przywiazania do tronu mieszkańców Galicyi, odegrało w obec Rosyi rolę owego stracha w prosie. Jedna tylko Rosya odbyła swoje manewra w sekrecie, w głębi kraju — nie zdradzając swoich planów nieprzyjacielskich, nie mówiąc z kim się ma bić. Była to więc ze strony trzech sprzymierzonych mocarstw generalna próba, z dramatu przyszłości, w którym przyjaciele odgrywali role nieprzyjaciół. Kiedy dramat ten ujrzy światło słonecznego kinkietu, który z bohaterów obejmie pierwszorzędną rolę — po odpowiedź na te pytania odsyłamy ciekawych do „Czasu", który z wróżeń i przepowiedni politycznych zrobił sobie specyjalność i czyta rzeczy zakryte, widzi niewidziane, odgaduje nieodgadnione. Sława jego wróżbiarska tak stała się głośną, że amatorowie loteryi liczbowej, zgłaszają się do Redakcyi z prośbą o układanie ternów i ambów. Według nas, najlepsze terno jakie „Czas" mógłby ułożyć to jest: 90 (klerykalizm), 25 (cyfra rządowa) i 10 (t. j. szlachta wodzona za nos przez pańską jedynkę). — Przynajmniej „Czas" na tych liczbach zawsze terno wygrywa — na galicyjskiej loteryi. — Książe Battenberg zaś, że stawiał na inne cyfry, 1 (lew), 30 (osobista odwaga), 11 (szlachetność), przegrał i poszedł w odstawkę. Gdyby był Carowi wyrażał swoje wiernopoddańcze uczucie, palił na cześć jego rzymskie i greckie ognie, podporządkował dobro Bułgaryi pod interesa szerszej ojczyzny wszech Rosyi, głaskał patryjarchów i kadził im, byłby dziś sobie siedział spokojnie na Bułgarskim tronie i nie byłby przyczyną zawikłań europejskich. Jeżeli teraz mocarstwa wezmą się za łby o Bułgarją, to nikt inny temu nie będzie winien — tylko on.

Oprócz wojny wschodniej zagrażającej spokojowi Europy, są jeszcze na sezon zimowy następujące wojny w projekcie: między Węgrami a Galicyją o naftę — między Celiną Dobrzańską a innemi kandydatami o berło teatru lwowskiego, więcéj może kłopotliwe od bułgarskiego, wreszcie wojna „Czasu" z „Reformą", która już przeszła w chroniczną chorobę.

DO BUŁGARÓW.

Pókiż cierpieć będziecie, waleczni Bulgary,
aby u was mongolscy rządzili się cary?
Wszak w cudze gospodarstwo nie wolno nikomu
mieszać się, choćby nawet i w żebraka domu.
A wy macie swobodę i dom, chociaż ciasny,
ale piękny, bogaty i czysty, a własny!
Więc na cóż wam opieka, pod maską miłości,
która was chce pozbawić mienia i wolności?

Chcecież aby wasz naród na krzyżu przybity
czcił potęgę dzikiego Bożka — ludożercy,
Co wiecznie zjada ludy a nigdy nie syty,
którego kapłanami: złodzieje, mordercy?
Chcecież by ludzkiem mięsem wykarmione psiarnie
wasze żony i dzieci pożarły bezkarnie?
A gdy resztę **opiekun** ów rozpędzi batem,
że „dał wam wolność" — będzie wygłaszał przed [światem.

Baczność! by nie zgnił owoc waszej krwi i pracy!
ostrzegają was w klęskach dojrzali **Polacy.**

Mefisto.

Nowy ukaz Bismarka.

„Wiadomo, dowiedziono to historycznie, fizjologicznie, że psy są pochodzenia pruskiego i że wszystkie rozumiały u nas tylko język pruski i szczekały po prusku. Dopiero obrzydliwy ród Polaków, który wszystko usiłuje spolszczyć, chciał i w tym względzie ukrócić prawa starej krzyżackiej nacji — a nawet w niektórych osobnikach psiego rodu, usiłował wzbudzić nienawiść do nas. Rewindykując więc prawa nasze do psiego rodu, zakazujemy pod karą grzywny i więzienia mówić do psów po polsku! Wszystkie psy mają się uczyć tylko języka rodowego. Nie wolno w nich wzbudzać żadnego uczucia przychylnego dla Polaków — a wszystkie psy nie obserwujące tego rozporządzenia naszego — zostaną odstawione do granicy i z kraju wypędzone zostaną.

Cóż wielkiego.

Dziwi się prasa i podnosi
Jako niezwykłe factum w Rosji,
Że Katkow co tak wiernie służy,
Od cara dostał order duży.

Cóż w tem dziwnego? toć kraina
Ta dekoruje Apuchtina —
Byłby to bardzo fakt ciekawy:
Gdyby go dostał człowiek prawy.

Tam gdzie się święci przy orderze,
Ten co po papie nieraz bierze,
I ten co łapownikiem przytem,
Order nie może być zaszczytem!

W KSIĘGARNI.

Gość. Proszę pana, które to dzieło zostało uwieńczone przez akademiję umiejętności jako najlepsze ze wszystkich dzieł polskich?

Praktykant. Ja proszę pana nie wiem; ale spytam się subjekta.

Subjekt. Daruje pan, ale ja nic o tem nie słyszałem, spytam się zastępcy pryncypała.

Zastępca. Ja nie słyszałem nic o tem dziele; ale oto właśnie idzie pan pryncypał — on będzie wiedział, bo on wszystko wie.

Pryncypał. Książka nagrodzona — a! przypominam sobie, że przed kilku laty nagrodzono jakąś książkę; ale że jej nikt nie czytał, nie kupował, więc odesłałem cały nakład do składu. — Jeżeli pan sobie życzy...

Gość. O! nie potrzeba, ja tylko chciałem wiedzieć tytuł, bo ja panie jestem literatem, więc nie mam czasu czytać; potrzebowałem tylko wiedzieć tytuł, bo mam pisać sprawozdanie, w którem będę chciał podnieść niesłychane zalety tego dzieła. A że go nikt nie czyta, to lepiej, będę miał sposobność wypowiedzieć moje oburzenie na społeczeństwo, które lekceważy najgenialniejsze prace naukowe.

Jak się u nas robi?

Gdy się spali Stryj lub Lisko
Albo inne miasto blizko —
Wnet się w pismach robi gwarno,
Krzyczą w głos o straż pożarną,
Gminy miasta i powiaty
Na wsze strony ślą plakaty,
W których stoi nakaz taki:
Mieć osęki, sikawki, beczki, haki,
I topory i drabiny
Taki nakaz jest od gminy.
A kto tego nie wysłucha,
To z nim będzie sprawa krucha,
Bo gdy żandarm z komisyją
Przyjdą tam na rewizyją,
A tych sprzętów nie zastanie
Straszne kary będą za nie.

Więc ze strachu przed tą karą
Chłop drabinę łata starą.
Idzie na targ między Icki,
By drewniane kupić szpricki,
Gdzie wejdzie wody troszeczki,
I napełnia wodą beczki.
I na komisyją czeka,
Co ma przybyć zkądś z daleka.

Ale mija tydzień trzeci,
Za miesiącem miesiąc leci.
Przeszło lato, przyszła zima
A komisyi nie ma, nie ma!

Popękały szprickom usta,
W beczkach kisi się kapusta,
Z osęki kawałki prawie,
A drabiny zgniły w trawie.
I wiaderko w chlewie zgniło,
I znów wszystko tak jak było.
I gdy pożar przyjdzie nowy,
Ludzie chwycą się za głowy
Od rozpaczy i frasunku —
A wieś spłonie bez ratunku.

Z cholerą się ma tak samo,
Gdy znać dadzą, że z Bergamo
Przyszła cholera do Pesztu,
I że nawet bliżej jest tu, —
Wnet rajcowie nad nią radzą,
Desinfekcyjonują, kadzą,
Komisarz w zaułki leci,
I wymiatać każą śmieci.
I z rozkazu jaki taki
Sypie karbol do kloaki.
Każdy czystość, jak broń bierze,
By nią bronić się cholerze.

Lecz gdy minie tydzień, drugi,
Wnet w czujności słabną sługi,
Za sługami pani, dzieci —
I znów brudy, smród i śmieci!

Bo my tacy — z razu rączo,
Lecz zapały wnet się kończą —
Jako garstka słomy właśnie,
Co da płomień i wnet gaśnie.

Nowe projekty i wnioski Dra TUMAŃSKIEGO

postawione w Radzie m. po powrocie z zagranicy.

1. Zważywszy, że w Egipcie jest o wiele cieplej niż u nas — więc proponuję wejść w układy z królową Wiktorją — aby do Krakowa sprowadzać rurami ciepłe powietrze z Egiptu do ogrzewania ulic i placów publicznych, jako też do topienia lodu w zimie. Proponuję dalej aby interes ten powierzyć doktorowi Kopfowi, adwokatowi krajowemu, mecenasowi mającemu przed sobą wielką przyszłość, właścicielowi wielu niespożytych choć jeszcze nikomu nie znanych zasług — znakomitemu syndykowi Kasy Oszczędności i przyszłemu radcy miejskiemu, mężowi ekonomiczno-przemysłowo-politycznych zdolności etc. etc. On tę rzecz załatwi jedynie z korzyścią dla rur i radców miejskich.

2. Ponieważ ze wszystkich kanałów, jakie wąchałem, kanał La Manche najmniej raził moje powonienie, przeto wnoszę, abyśmy w Krakowie zaprowadzili kanalizację w guście kanału La Manche.

3. Zrobiono mi zarzut, że mokre koce, które zaproponowałem Prześwietnej Radzie do gaszenia pożarów u aktorek pogniły bezużytecznie i trzeba sprawiać nowe. Otóż sądzę, że aby uniknąć kosztów, lepiejby może było, zamiast koców mieć w pogotowiu kilku strażaków w wannach napełnionych wodą aby takowych w danym razie natychmiast użyć do otulania palących się aktorek.

4. Ponieważ mój wniosek poprzedni, aby zajęcia lekarzy praktykujących w Krakowie podciągnąć pod rozporządzenia zaprowadzonej ustawy o święceniu niedziel — nie utrzymał się — przeto zapowiadam, że na jednym z następnych posiedzeń Rady, będę miał zaszczyt postawić poprawkę do owego wniosku, która właśnie w umyśle moim durch und durch dojrzewa.

Do księcia Aleksandra Battenberga.

Jakiż szatan cię skłonił, żeś naród bulgarski
Oddał pod protektorat Gottorpsko-tatarski?
Chceszże, by niezależne to słowiańskie plemię,
Wygnane w złotem jarzmie z swej własnej ojczyzny,
Orało, jako woły, gdzieś mongolską ziemię,
W nawozie ludzkich trupów z mongolskiej zgnilizny?
Chceszże, by jakiś Katkow, Czerkasskij, Korsakow
Męczył biednych Bułgarów jak męczą Polaków?
Pod ich opieką zniknie twój urok rycerski,
Wraz z tobą każdy Bulgar będzie **Batem-bierski.**

Mefisto.

DROBIAZGI.

Rozum to droga rzecz, stąd też pochodzi ciemnota między naszym ludem.

Stańczycy mają swoje organy — ale nie mają szczęścia do organistów, wszyscy bowiem fałszywie śpiewają.

Fizycy zauważyli ogólne obniżenie temperatury i przypisują to naszym zimnym charakterom. I to być może!..

Zdziwiła się onegdaj młodziutka pensjonarka usłyszawszy, że pan radca jest na pensyi.

Mój sąsiad pan Ambroży pokazuje sztuki na linie — na talerzu.

Ciasny but to jak czarnoksiężnik, ciśnie nogę a z ócz łzy wychodzą.

Pomyłka drukarska: zamiast posłowie zjeżdżają się na radę, czytaj posłowie zjeżdżają się na paradę.

— Moja droga! tobie coś brakuje!...
— Ja wiem proszę taty, mamie brakuje dwa łokcie na ogon...

W szkole. Czy ziemia stoi, czy się obraca?
— Nie, ziemia się obraca na około słońca.
— A skądże to wiemy?
— Pan profesor nam przecie sam to mówił.

Nasza harmonia.

Tu w naszym kraju, to tak jak w raju,
Wszyscy żyjemy w zgodzie, równości,
Bliźnim pogardzać nie ma zwyczaju,
Bo zgoda, równość dźwignią przeszłości.

Tu akademik z swym profesorem
Jak ojciec z synem wiodą dysputy:
Jakim należy podążać torem,
By świętych haseł nie stracić nuty.

Więc młodzież zamiast stać przy bilardzie,
Zamiast na zdrożne baczyć utopie,
Do tego dąży, by stanął hardzie
Szlachcic, mieszczanin przy polskim chłopie.

Zresztą już dawno kast u nas nie ma,
Dziedzic kmieciowi chętnie dłoń poda,
Wszyscy mówimy na jedno tema:
Braterstwo, równość jedność i zgoda.

Stronnictw koteryj nie znamy wcale,
Bo tu nie Francya, więc każda sprawa
Przychodzi u nas bez żadnych „ale“
Bo jedność, to jest kraju podstawa.

Idzie o pomnik, gmach teatralny,
Naftę, lub światło na chłopskiej grzędzie,
We wszystkiem dowód jest namacalny,
Że **salus patriae** mamy na względzie.

I z tą harmonią dziwnie nam dobrze,
Respekt przed nami mają w rajchsracie,
Nikt nam kułakiem nie da po ziobrze.
Bo **Koło** z krajem w duumwiracie.

Niczego więcej nie pragniem Panie
Z Twych dobroczynnych darów dla siebie,
Tylko jak umrzem, miej zlitowanie
Dać nam harmonję taką i w niebie!

Podwawelski.

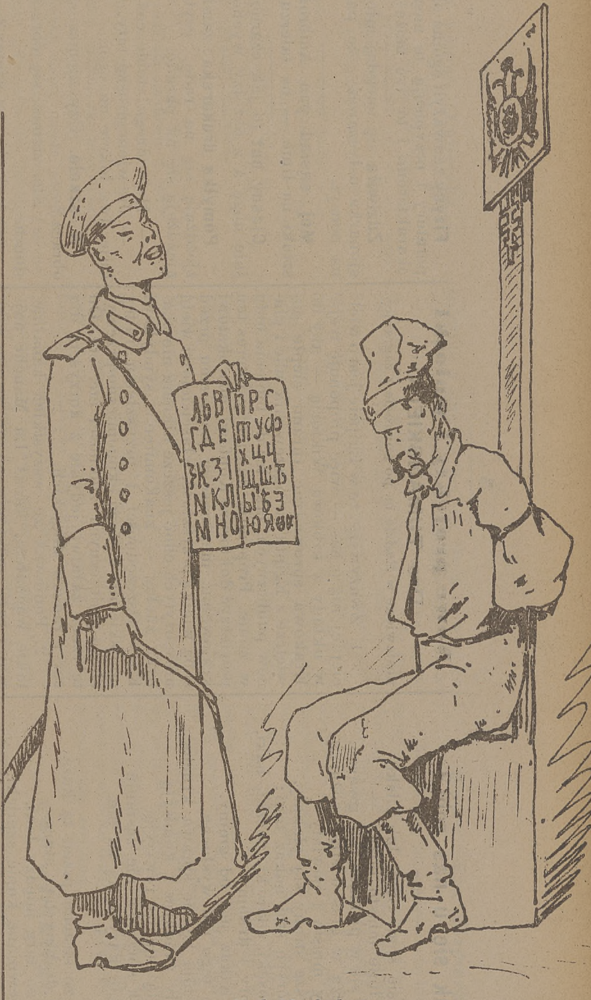
Nasze nędze.



W Galicji



Pod Prusakiem.



Pod Moskalem.

Znasz ty weneckie zapusty?

A znasz ty ciuciubabkę?



Dwóch na trzeciego zastawiło łapkę...
I śmiał się w duchu cygan złotousty,
Kiedy druh jego z dłoni mu wyciągał
Węzełek, co ich obu mocniej sprzągał.

Skoro brak... kontroli.

(Rozprawa filozoficzna.)

W pewnem towarzystwie
(Przy mnie niech zostanie)
Wybuchł spór, kto stalszy
Panowie? czy Panie?

Gdy się spór zaogniał
Jedna z onych mężatek
Chowając najtęższy
Dowód na ostatek.

Rzekła „że my, stalsze
Uwierzyć zechcecie,
Gdy więcej od wdowców
Stałych wdów na świecie.

Które raz już męża
Pochowawszy w grobie,
Wierne ślubom chodzą
Do śmierci w żałobie.“

Tak „rzekł któryś z mężczyzn
(Snać kawaler stary)
Dowodem tak silnym
Nie odmówię wiary.

Ale niech mi Pani
Dodać też pozwoli:
Nie trudno, być stałą
Skoro brak kontroli!“

Nelin.

Kwita z byka za indyka.

— Czytałeś o tym cudzie w Częstochowie?

— Czytałem.

— A cóż ty na to?

— Ha, cóż — trzeba wierzyć, bo ten cud podobno stwierdzono świadectwami. Jedna dziewczyna odzyskała rzeczywiście władzę w nogach w Częstochowie, ale za to inną dziewczynę uduszono w tłumie. W taki spósób świat nie zyskał nic na tem, owszem stracił jeszcze.

An dem Redacteur
eines gewissen TAGEBLATTES.

„Deutscher Muth und deutsche Treu'“
Sind zum Teufel. — Ach! verzichten
Sollt Ihr drauf. — Nur vernichten
Rechts und links! — Gras und Heu
Passen dir
Goldner Stier!

Z KATECHIZMU.

Na nauce religii w moskiewskiej wiosce pop pyta dorosłego chłopa, żonatego i dzietnego:

— Jak się nazywał pierwszy nasz ojciec?

Chłop namyśla się i nic nie odpowiada.

— No!.. nieznajesz? Czyj ojciec był Adam?

— Nikak niet!

— Bałwan!

— Bałwan!.. proszę księdza proboszcza!

Pop go wyrzucił za drzwi i kazał się w domu nauczyć katechizmu. Chłop przychodzi do domu i skarży się przed swoją żoną:

— Wot! zadał pytanie, jak nazywał się pierwszy ojciec.

— Ach, ty durak! woła żona. No, a tobie jak na imię?

— Iwan?

— A ojcu?

— Aksentij...

— No tak ty kak?

— Iwan Aksensiewicz! Aha uż znaju!

Na drugi dzień bieży chłop na naukę, a pop znów pyta:

— No, jak się nazywał pierwszy ojciec?...

— Iwan Aksientiewicz, wasze błagorodje!

Cyt-cyt.

Herr Michael und Herr Petter.

(Rozmowa przed Magistratem w Honolulu).

H. Michael. Nic sobie nie rób z tego panie aplikancie, co dzienniki wygadują o ortografji twoich odezw! To paszkwiliści!

H. Petter. A cóż ja sobie z tego mam robić J. W. Panie Prezesie — przecież autorem tych odezw nie jestem ja, tylko J. W. Pan Prezes dobr.

H. Michael. Nie rób sobie pan nic z tego powtarzam, to magistraccy na nas babrzą — ale ja z pomocą Policmajstra wygryzę tych niegodziwców — jak jestem J. W. Prezes!

H. Petter. J. W. Panie Prezesie nikt inny tylko ten rudy akcyźnik pisze. On wygaduje na J. W. Pana takie okropne rzeczy, że ja na miejscu J. W. Pana...

H. Michael. Dosyć! Inna rzecz patrzeć na co z pod pompy na rynku — a inna z Maryjackiej wieży. Idź pan do bióra. Żegnam.

ZAGADKA.

Francuzem jestem zawsze ja w salonie,
Anglikiem, wtenczas: gdy popędzam konie;
Niemcem, gdy w cudze wślizguję się knieje,
Moskalem, w gardło gdy szampana leję;
Polakiem wtedy, gdy za polskie grosze
Trąd zagraniczny w swą Ojczyznę wnoszę.
Zgadujcie kto jestem? a gdy odgadniecie,
Żem gruba ryba — trzymajcie w sekrecie!

Efel.

„BIEDA NASZA“.

Pod tym tytułem wyszła w drukarni Korneckiego nadzwyczaj cenna broszurka, której przeczytanie gorąco polecamy wszystkim stanom naszego społeczeństwa. Napisana zdrowo, bezstronnie i zwięźle, bo tylko 8 kartek składa się na jej całość — przytem ogrzana ciepłem, co świadczy, że trafne uwagi i rady, mające na celu ratunek narodu zagrożonego ruiną ekonomiczną, wypowiedziało serce rozumnego człowieka — zasługuje na wysokie uznanie — a oraz i na życzenie, aby ta „Bieda nasza“ popchnęła grzesznych, do czynów wyzwalających z biedy.

TO i OWO.

W administracji „Czasu“ jest do nabycia **„Zegarek czyścowy“**, który bije i godziny i kwadranse. Rzadka osobliwość, a cena bardzo przystępna — bo nabyć go można **za 15 centów.** Na szczegółowe zapytania udziela Loluś sumiennej a wyczerpującej odpowiedzi.

Dowiadujemy się, że Henryk Sienkiewicz po napisaniu powieści „Ogniem i mieczem“ — „Potop“ wydaje obecnie: **„Morowe powietrze“.** Nie wiemy czy „Czas“ będzie miał „zaszczyt i szczęście drukować tę powieść w odcinku swoim jak drukował dwie poprzednie,“ albowiem rzecz dzieje się w obozie Stańczyków, jak tego się z samego tytułu domyślić można.

W chwili zbliżającej się epidemji — świetny Magistrat rozwija zwykle, jakeśmy to już kilkakrotnie wykazywali, tak ogromną energję kosztem właścicieli domów, że mieszkańcy bardziej obawiają się świetnego Magistratu, niż cholery — albowiem muszą wydatki ponosić na wypróbowanie tego, czego się w żaden sposób nie da urzeczywistnić.

Zdaje się, żeby daleko lepiej było nie pozwalać, by podworce zabudowywano przy stawianiu nowych domów, wiedząc, że w ciasnych miejscach powietrze nie mające ani przewiewu, ani niezbędnego światła, staje się siedliskiem zarazy — i że studnia na takim podworcu stać musi obok wychodków!

Również zarzucić można świetnemu Magistratowi nadzwyczaj pochopne od niejakiego czasu wydawanie koncessyj na szynki a jak teraz to i na droguerje „bez uwzględnienia miejscowej potrzeby“, więc ignorujące: jasne w razie danym rozporządzenia ministerjalne. — Nie wiemy, kogo to tam ogarnął ów zapał do szastania koncessjami i nie wchodzimy w powód tej gorączki, zapewne przyjemność sprawiającej — ale to wiemy, że takie droguerje z braku zakładowego kapitału, nie mogąc się utrzymać w granicach koncessją objętych, muszą się rzucać w fuszerkę aptekarską — a potajemnem wyrabianiem i sprzedażą leków nie dającą należnej gwarancji lekarzom — sprowadzić w lecznictwie chaos, którego się odezwami choćby z równym jak dzisiaj talentem pisanemi nie usunie na długo. I na co to? po co? dla czego? Zapewne kuchta biorący się do patyny traktował per non sunt pana fizyka — gdyż ani na chwilkę nie przypuszczamy aby się z jego wiedzą dziać mogły podobne wybryki grzesznej lekkomyślności, bo otwierającej wrota nadużyciom tam — gdzie z ludzkiem zdrowiem nie wolno igrać nikomu, choćby on nawet był arcy przemądrym radcą lub jeszcze mądrzejszym prezesem Magitratu!

Przewodnik Krakowski.

WAWEL.

Groby królewskie zwiedzać można codziennie.

Skarbiec kościelny codziennie o g. 10 przed południem, w święta po sumie.

Smocza jama codziennie (za zgloszeniem się do miejscowej władzy wojskowej) bezpłatnie.

Kościół Panny Marji.

Wielki ołtarz (rzeźba Wita Stwosza), codziennie popołudniu za opłatą.

Wieża (wspaniały widok na miasto i okolice) codziennie bezpłatnie.

Muzea i zbiory naukowe.

Biblioteka Jagiellońska (przy ul. św. Anny) od 9 do 1 dla czytających codziennie, dla zwiedzających we Czwartek, a w inne dnie za upoważnieniem dyrektora

Gabinet archeologiczny (w gmachu Biblioteki Jagiell. na dole), codziennie, wyjąwszy święta i ferye, bezpłatnie.

Muzeum techniczno-przemysłowe, (ulica Franciszkańska), codziennie od 10—1 i od 3—5. Wstęp 20 centów.

Biblioteka i zbiory Akademii Umiejętności. Posąg Kopernika z marmuru kararyjskiego, naturalnej wielkości, dłuta W. Gadomskiego (w gmachu Akademii ulica Sławkowska) codziennie od 11 do 1 bezpłatnie.

Wystawa nieustająca Towarz. Przyj. Sztuk Pięknych (w Rynku głównym w Sukiennicach) codziennie od 11 do 4 prócz Poniedziałku. Wstęp 30 ct., w Niedzielę 15 cent.

Instytucye finansowe.

TOWARZYSTWO WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ w Krakowie. Biura tego Towarzystwa mieszczą się w własnym gmachu przy ul. Kleparz Dz. VII Nr. 124, a mianowicie AJENCJA ZABEZPIECZEŃ OD OGNIA i GRADU w głównem wejściu na dole po lewej stronie. BIURA UBEZPIECZEŃ NA ŻYCIE na dole druga brama.

TOWARZYSTWO WZAJEMNEGO KREDYTU w Krakowie. Biura mieszczą się w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Kleparz Dz. VII Nr. 124 u głównego wejścia na dole po prawej stronie.

KASA OSZCZĘDNOŚCI, ulica Szpitalna, dom własny. Godziny urzędowania codziennie, oprócz świąt od 9—1.

FILJA BANKU HIPOTECZNEGO, Rynek główny, róg ulicy Szewskiej, dom hr. Wodzickich.

BANK GALICYJSKI, Rynek gł. Nr. 19. Godziny biurowe od 9 rano do 3 popołudniu prócz świąt i Niedziel.

TOWARZYSTWO KREDYTOWE RĘKODZIELNIKÓW i PRZEMYSŁOWCÓW w Krakowie, przy ulicy Krzyża (dawniej Rocha).

Domy bankowe.

STANISŁAW FEINTUCH, rynek główny. Szara kamienica.

ALBERT MENDELSBURG, Rynek Nr. 15.

Domy komisowe.

I. NAWROCKI, Hotel Drezdeński. Dom bankowo-komisowy i Bióro spedycyjne.

Dentyści.

J. DŁUŻYŃSKI, ul. Floryjańska Nr. 12 I. piętro. Od godziny wpół do 10 do 1szej i od 2 do 5.

K. GOEBEL, ulica Franciszkańska Nr. 10. Dr. med. Docent dentystyki w Uniw. Jagiell. Od godziny 9 do 1 i od 3 do 5.

W. HREBENDA, ulica Szpitalna Nr. 17, (obok Kasy Oszczędności). Doktorand med. Ordynuje codziennie od godziny 9 do 1 i od 2 do 5.

KAZIMIERZ SZYMKIEWICZ. Rynek l. 26 Dr. wszech nauk lekarskich, ordynuje od g. 9 do 2 i od 3 do 5. Ekstrakcye przy użyciu środków znieczulających.

Apteki.

J. TRAUCZYŃSKI, apteka pod Koroną, Rynek, dom własny, naprzeciw wieży ratuszowej. Instrumenta chirurgiczne, bandaże i parfumerje.

K. WISZNIEWSKI, apteka pod Gwiazdą, w Krakowie przy ulicy Floryańskiej, poleca skład wód mineralnych zagranicznych i krajowych, również wyrobów lekarskich zagranicznych i krajowych, parfumerje francuzkie oraz przyrządy gumowe i metalowe.

Fabryki pierników.

K. MOLĘCKI w Krakowie, przy ulicy Brackiej l. 158. Pierniki salonowe w paczkach po 40 ct. i po 30 ct. Placek królewski przekładany 1 zlr. 50 ct. Paczka przekładanych pierników konfiturą za 50 ct. Całusków 30 za 25 cent. Cennik pierników rozsyła darmo.

L. CZYŃSKI w Jarosławiu. Pierniki i sucharki z FABRYKI JEGO są do nabycia po cenie fabrycznej w Krakowie, w Sukiennicach pod l. 23 (naprzeciw ulicy Szewskiej). Przez Jego C. K. M. Cesarza Franciszka Józefa i przez J. C. W. Arcyksięcia Karola Ludwika z uznaniem przyjęte, na 6-iu wystawach krajowych i zagranicznych nagrodami odszczególnione, odznaczające się niedorównanym smakiem.

Zakłady fotograficzne.

A. SZUBERT, przy ul. Krupniczej Nr. 17, odznaczony medalem na Wystawie Paryskiej 1878 r. Zdejmuje fotografie do naturalnej wielkości, wykonywuje fotografie z polyskiem i emaliowane; koloruje na szkle (Heliominiatury), jakoteż artystycznie akwarellą. Grunwald, panorama Krakowa, komplety widoków Tatr, Szczawnicy i Żegiestowa są do nabycia.

Składy obuwia.

ANTONI MARKIEWICZ, ulica Sławkowska Hotel Saski. Skład obuwia męskiego własnego wyrobu. Za trwałość i dobroć materjału ręczy. Obstalunki i reperacje wykonywa punktualnie. Ceny nader umiarkowane.

Księgarnie.

K. BARTOSZEWICZ, księgarnia nakładowa, tanie wydawnictwo polskich klassyków,' skład oryginalnych obrazów olejnych i akwareli polskich malarzy, przy ulicy Sławkowskiej, w Hotelu Saskim.

Magazyny i handle.

LUDWIK WEBER, Rynek gł. Fabryka pościeli i materaców. Skład dywanów i wózków dziecinnych. Przyjmuje zamówienia na wyprawy od najtańszych do najwykwintniejszych. Wybór wielki. Ceny przystępne.

WILHELM FENZ, Rynek Nr. 48, wprost kościoła św. Wojciecha. Magazyn towarów galanteryjnych i parfumerji. Wielki skład nasion kwiatowych, jarzynnych i pastewnych z najlepszych źrodeł.

H. FRITSCH, Mały Rynek. Skład towarów kolonialnych, farb win węgierskich i zagranicznych, wódek, nafty amerykańskiej i krajowej. Główny skład herbaty, Cementu Portland i Gipsu.

ANDRZEJ SCHULZ, Rynek gł. Nr. 32. Handel towarów norymbergskich i korzennych. Skład papieru, przyborów pisemnych i rysunkowych, farb, lakierów, pendzli i złota malarskiego, korali i paciorków szklannych w różnych gatunkach, oraz fabryczny skład pasty woskowej do zapuszczania posadzek.

F LENERT, ul. Sławkowska „pod Gankiem“ Cement portlandzki, gips i farby.

JAN JANIGA, linia A-B, Rynek gł. l. 41. Handel towarów kolonialnych i Materjałów aptekarskich. Główny skład wód mineralnych krajowych i zagranicznych. Wielki wybór win węgierskich, tokajskich i zagranicznych. Prawdziwy Koniak, Rum Jamajka, Cuba, Arak Batavia, de Goa, Wódki krajowe i zagraniczne, Oliwa prowancka, doborowy wybór Herbaty rossyjsko-chińskiej i Kawy, oraz Specialitetów lekarskich po umiarkowanych cenach.

F. LENERT, ul. Sławkowska „pod Gankiem“. Hurtowny handel win i towarów kolonialnych. Herbata, arak, wódki porter, sery, smalec, słonina i t. p.

Dalszy ciąg Przewodnika.

JULIUSZ GROSSE, Rynek główny, pałac Spiski. Magazyn Herbat i Win.

ANTONI ROTHE w Krakowie przy ulicy Sławkowskiej l. 13, poleca Szan. Publiczności swój własny wyrób świec woskowych gładkich i z ozdobami, oraz skład świec stearynowych i stoczków po cenach najniższych. Dostać można codziennie świeżych pierników w różnych gatunkach.

ANTONI SUSKI, róg ulicy Grodzkiej i Szerokiej, dom własny. Wszelkie towary korzenne, wina węgierskie, austrjackie, reńskie i francuskie Prawdziwy koniak, rumy i araki, wódki zagraniczne i krajowe, kawa, czekolada, herbata chińska i angielska, oliwy, musztarda, cukier, ryby marynowane, sery, wędliny, przekąski gorące mięsne, porter, piwo okocimskie.

S. REICHMAN, ulica Floryjańska Nr. 21. Skład bielizny męzkiej, damskiej i dziecinnej, tak własnego wyrobu jak i z fabryk zagranicznych. Obstalunki najstaranniej wykonywa się tak z własnego jak i dostarczonego materjału. Przyjmuje zamówienia na wyprawy ślubne i wszelkie hafty. Wielki wybór pończoch.

D. BUCHNER, Stradom Nr. 23. Bogato zaopatrzony skład towarów bławatnych. materyj jedwabnych, czarnych i kolorowych, aksamitów lyońskich, dywanów angielskich, płócien rumburgskich Sprzedaż częściowa i hurtowna.

J. BAZES. Wielki skład angielskich, francuzkich, belgijskich i czeskich towarów szklannych, kryształowych, żyrandoli, lamp, akwaryl, złotych rybek i porcelany, przy ul. Grodzkiej Nr. 107 naprzeciw kościoła św. Piotra po najumiarkowańszych cenach fabrycznych.

J. KORAL, w Rynku gł. pod L. 13, magazyn bławatnych i wełnianych towarów, oraz płócień, bielizny stołowej, szyrtyngów, dywanów, aksamitów lyońskich, pończoch saskich i innych tego rodzaju artykułów, pochodzących z najsłynniejszych fabryk zagranicznych i krajowych. Długoletnia reputacya tegoż handlu powszechnie znana w Galicyi i Królestwie jest najpewniejszą gwarancyą. Przesyłki próbek i towarów wykonuje się z wszelką punktualnością.

Iszy WIEDEŃSKI BAZAR w Krakowie, w Sukiennicach Nr. 11 naprzeciw kościoła P. Maryi. Poleca się nadal Sz. Publiczności.

Magazyny ubiorów męzkich.

ADAM LIPCZYŃSKI. Magazyn ubiorów męzkich w Krakowie, Rynek główny l. 45, I piętro. Utrzymuje ciągle zapas gotowych ubiorów na każdą porę roku. Przyjmuje wszelkie obstalunki i takowe podług najświeższych żurnali w najkrótszym czasie uskutecznia.

ANDRZEJ BERNACKI, ulica Sławkowska 233. Ubiory gotowe, przyjmuje zamówienia. Ręczy za trwałość i dobroć tak materyałów jakoteż roboty. Wypożyczam kostiumy męzkie i damskie na bale, kuligi i t. d.

LEON PASSYGA, przy ulicy Sławkowskiej l. 23, naprzeciw kościoła Marków, poleca się łaskawej Publiczności, w wykonywaniu wszelkich zamówień na ubrania tak ze swoich, jakoteż i przyniesionych materyałów. Ceny przystępne.

Litografie.

A. PRUSZYŃSKI, ul. Szewska. Podejmuje się wszelkich robót litograficznych.

Wyroby siodlarskie i rymarskie.

A. SZKLARSKI, ulica Floryańska. Główny skład siodeł, wyrobów galanteryjno-siodlarskich, oraz przyborów podróżnych i myśliwskich.

Składy fortepianów.

F. MASŁOWSKI, ulica św. Jana l. 309.

Zakłady kuśnierskie.

A. KRÓLIKOWSKI, Plac Dominikański L. 3. Przyjmuje wszelkie roboty w zakres jego fachu wchodzące, ręcząc za sumienne i szybkie wykonanie, oraz wszelkie przerobienia i reperacye z dodaniem skórek lub wierzchu. Przyjmuje się także futra do przechowania przez lato, należytość uiszcza się przy odbiorze futra z konserwy. Ceny jak najniższe.

FRANCISZEK CHĘCIŃSKI, ulica Frodzka Nr. 18. I. piętro Skład własnych wyrobów kuśnierskich futer męzkich, kołnierzy, rękawków, czapek i t. d. Przyjmuje futra do przechowania przez lato. Wszelkie obstalunki oraz reperacyje wykończa się najstaranniej i najpunktualniej po cenie umiarkowanej.

Magazyn rękawiczniczy.

F. LUBAŃSKI, plac Dominikański l. 3, poleca wielki wybór rękawiczek własnego wyrobu glansownych, duńskich, jelonkowych, nicianych i jedwabnych sznurówek, portmonetek, torb podróżnych, kufrów, szelek, ubrań jelonkowych, rękawic i masek do fechtunku, biretów, pasków rupturowych i innych bandaży itp. Każdy przedmiot z tego magazynu pochodzący, celuje trwałością, elegancyą i przystępnemi cenami.

Magazyn mód.

oraz pracownia sukien i okryć damskich ALEKSANDRY ZAMOYSKIEJ, w Krakowie Rynek główny, Sukiennice Nr. 19, poleca znaczny wybór kapeluszy damskich przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres toalety damskiej wchodzące.

Hotele.

DREZDEŃSKI ZIEMBIŃSKIEGO, Rynek główny i róg ulicy Floryańskiej. Restauracya z polską kuchnią.

EUROPEJSKI ŁAPIŃSKIEGO przy dworcu kolejowym obok stacyi kolei konnej Nowo zbudowany z wygodnemi i gustownem urządzeniem. Restauracya w miejscu z wyborną kuchnią.

Wyroby masarskie.

STANISŁAW ARMÓŁOWICZ ulica Grodzka l. 92. Skład wędlin i delikatesów swojskich.

JÓZEF KIEŁCZYKOWSKI, ul. Florjańska, dom własny, dawniej Wgo Armółowicza. Zakład masarski bogato rozwinięty. Wędliny, szynki z młodych wieprzaczków. Kiełbasy polskie siekane i krajane, ozory, salami, kiełbaski parowe wyrabiane na sposób czeski. Poleca swój towar amatorom specjalnów wieprzowych, niezrównanej dobroci.

Cukiernie.

REMAN i HENDRICH, Sukiennice Poleca Szan. Publiczności wyroby pierwszej jakości.

Pokoje dla dam i osób niepalących, oraz osobne pokoje dla palących, urządzone z komfortem na sposób zagraniczny. Doborowa czytelnia dzienników krajowych i zagranicznych.

Wielki wybór najwyborniejszych cukrów. czekoladek, owoców smażonych, ciast itp. Lody o każdej porze roku. Likiery i wina, jakoteż chłodniki i napoje gorące.

ADAM ROSZKOWSKI. Rynek główny, róg ulicy Szewskiej. Cukiernia zaprowadzona na sposób warszawski z czytelmią zaopatrzoną w dzienniki. — Nad cukiernią na I. piętrze pokoje urządzone umyślnie dla gry bilardowej. Usługa oddzielna. Właściciel poleca się względom Szanownej Publiczności.

Odlewarnia żelaza i metalów.

L. ZIELENIEWSKI, w Krakowie, c. k uprz. Fabryka narzędzi i maszyn rolniczych oraz wyrób narzędzi wiertniczych systemu kanadyjskiego.

Zakłady tapicerskie.

KAROL PIENIĄŻEK, ul. Florjańska Nr. 28, dom Ks. Lubomirskiej. Przyjmuje wszelkie obstalunki i reparacye w zakres tapicerstwa wchodzące Wielki wybór gotowych mebli, materje i wszelkie potrzeby dekoracyjne z pierwszorzędnych fabryk Rysunki mebli i próby materyj przesyła na żądanie wraz z cennikiem.

STEFAN IGLICKI, tapicer i dekorator, przy ulicy św. Jana Nr. 12, podejmuje się urządzenia apartamentów, wszelkich dekoracyj, tapetowania pokoi, oraz wszelkich robót do zakresu tego zawodu należących ręcząc, za trwałe i eleganckie wykonanie.

FRANCISZEK KARLIŃSKI ulica Sławkowska l. 27. poleca swoją świeżo założoną pracownię tapicerską, przyjmuje zamówienia na wszelkie roboty w zakres tapicerstwa wchodzące, podejmuje się urządzania całych mieszkań, tapetowania pokoi, zakładania dywanów, przerabiania starych mebli, oraz dekoracyi.

Ceny umiarkowane.

Kawiarnia i Restauracya.

L. BOGUSIEWICZA, Rynek główny, linja A—B dom Kirchmajerów.

Nowo urządzony ten zakład z paryzką wykwintnością na sposób pierwszorzędnych firm zagranicznych, zajmuje całe pierwsze piętro. Kuchnia polska i francuska. Wina wszelakie poczawszy od prawdziwych szampańskich, aż do stołowych austryackich. Bogato zaopatrzona własna piwnica. Kawa w najwyborniejszym gatunku bądź mokka bądź inna według życzenia. Herbata karawanowa wprost z Kazania sprowadzana Doborowe ciasta. Czytelnia bogato zaopatrzona w pisma bądź krajowe, badź zagraniczne. Podejmuje zamówienia na zbiorowe śniadania, obiady, kolacye itp. tak w swoich salonach, jako też zobowiązuje się takowe w prywatnych urządzać domach nawet z usługą. Ceny odpowiednie.

Restauracye.

NOWAKOWSKI i MUSZYŃSKI w hotelu Saskim przy ulicy Sławkowskiej. Kuchnia francuska dobór win wszelkich gatunków.

T. TURLIŃSKI, w hotelu pod Różą (dawniej ruski) ulica Floryjańska. Kuchnia czysto polska. Wina prawdziwe. Przyjmuje wszelkie zamówienia na obiady, kolacje, bale, wesela itp. Z zobowiązań wywiązuje się rzetelnie Ceny najprzystępniejsze.

Zakład stolarski.

ROMAN CHMURSKI (firma protokolowana) przeniesiony z ul. św. Józefa na ulicę Smoleńsk do własnego domu pod Nr. 105, wykonuje wszelkie roboty fabryczne, kościelne, meblowe, oraz inkrustacye na sposób francuski i angielski, poleca się nadal łaskawym względom Sz. Publiczności.

ALEKSANDER ŁOPATKIEWICZ, przy ulicy Zwierzynieckiej l. 23. Wykonuje wszelkie roboty w zakres tegoż fachu wchodzące, jako to: wszelkie atelie dla pp. fotografów, okna żelazne, balkony, krety itp. Reperacye uskutecznia szybko i po cenach przystępnych.

Centralne biuro wynajmu mieszkań

W. GRABOWSKIEGO w Krakowie, w Palacu Nro 7 przy ulicy Wiślnej. Przyjmuje do wynajęcia mieszkania i wynajmuje takowe.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: *Aleksander Słomski.*

Druk W. Korneckiego w Krakowie.

DODATEK do Nru 19 „DJABŁA" 1886 r.

Z notatek śledziennika.

Przyszła mi ochota powendrować na wystawę czerniowiecką i pewnego brzydkiego poranku znalazłem się na ulicach tego pięknego miasta.

... Droga daleka — a wśród niej i to i owo, godne djabelskiej uwagi, pospacerowało między notatki moje.

... Kolej państwowa wije się jak górska rzeka wśród okolic po większej części pięknych, a miejscami tak uroczych, że Anglicy zwiedzający Szwajcarję zjeżdżaliby się rok w rok tutaj, gdyby się jakim cudownym wypadkiem dowiedzieli o istnieniu Galicji na tej bożej ziemi!

.... Wszędzie na stacjach wzorowy porządek i ów ład, który tak świetnie zaimponował Wiedniowi przeprowadzeniem wojsk na manewry. Ów ład zasługuje, aby naczelna dyrekcja obładowywała tę instytucję państwową mniejszą cokolwiek „oszczędnością" -- choćby tylko dla tego, żeby „towarzystwo ochrony zwierząt" nie przyszło do przekonania, że są pracownicy skórą ludzką okryci, których los zasługuje na większe politowanie, niż los koni, przeznaczonych do wożenia piasku i cegieł.

.... Zawsze sobie myślałem, że wobec biédy panującéj w chrześćjańskiej Galicji, byłoby to dobrze, aby na bufetach kolejowych osadzić katolików i tym sposobem dać kilkuset rodzinom możność zarobkowania na kawałek chleba. Przedsiębiorczy „nasi" bracia, wszędzie się uwijający na jastrzębich skrzydłach, znaleźliby pożywienie na innych stanowiskach — a podróżni jadaliby z mniejszym niż dzisiaj kosztem smaczniejsze i na czystych naczyniach obiady, podwieczorki i kolacje. Na grybowskiej stacji jest taki kruk biały. Piłem tam dobrą kawę ze smacznemi rogalkami, a zapłaciłem za nią tyle, że zapewne otrzymałby za to właściciel list naganny od wszystkich panów kolejowych restauratorów, którzy sobie każą płacić po 36 ct. za szklankę pruskiej lury! Chyrowski bufet nawiedziliśmy w nocy głodni jak wilcy. Prócz flaszki wódki, bardziej śmierdzącej niż „koniak galicyjski", sprzedawany w trzeciej klasie przez żydka, uwijającego się za szynkwasem w brudnym lajbiku, i kiełbasy, sprowadzanej, jak ze smaku sądziłem, ze Zbaraża — nic więcej nie było w klasie drugiej. Dowcipny chłopak, reprezentujący restauratora, w miarę ubywania kiełbasy podwajał cenę tak logicznie, że gość pożerający jej ostatni kawałeczek, zapłacił za całą. Wartałoby, aby ktoś z kolejowego zarządu przejechał pierwszą lepszą linję kolei rosyjskiej. Jakżeby się zadziwił, ujrzawszy na tamtejszych stacjach dbałość rządu o należne wygody dla podróżnych i surową czujność, aby ich nie obdzierali bufeciarze.

.... W Stryju zatrzymałem się godzin kilka, dla obejrzenia tego spalonego, jak powiadają, przez antisemitów miasta. Że naród żydowski jest narodem wybranym, wierzę mocniej niż chłop w gorzałkę, a zobaczywszy i usłyszawszy tutaj i to i owo, z całą djabelską pokorą przepowiedziałem sobie w duchu pewien ustęp ze starego testamentu. — Ziemia galicyjska może z pewną dumą powiedzieć do wszystkich ziem całego świata: „Ja jestem ziemia obiecana! Mnie wybrał Jehowa, abym mlekiem i miodem **karmiła** dziatwę Izraela!" Jakaż to szkoda, że naszej djabelskiej mości nie dano w piekle skrzydeł! Z jakże błogiem upojeniem wzbiwszy się w górę, przyglądałbym się wzdłuż i wszerz tej spożywczej operacji! — Zajrzawszy pod strzechę pierwszego lepszego dworu opustoszałego, i któżby mi się w nim przedstawił? **Nakarmiony**! — Cóżbym zobaczył w karczmach? **Karmienie**! Któż są ci, co się uwijają w galicyjskich miastach i miasteczkach jako panowie wszelkiego ruchu handlowego i przemysłowego, jako wielkorządcy, niby egipscy Józefowie w gospodarce krajowej? **Karmieni**! — Ach, jakiż to widok majestatyczny! — A czemże są ci, którzy na tej ziemi wierzą, że Mesjasz przyszedł, krwią swoją własną świat z grzechów obmył i zgotował szczęśliwość rodzajowi ludzkiemu? To parjasy, którzy po ziemi rodzinnej włóczą się pokurczeni jak cienie wyklętych, a których **grzechy własne**, grzechy ciągłe, są owym miodem i mlekiem karmiącem: naród oczekujący przyjścia Mesjasza!

Ach tak! Taki przepyszny widok przedstawił się mi w myśli, chodząc po ulicach spalonego miasta i słuchając różnych opowiadań. Stryju! (pomyślałem sobie) tyś poczwarka, z gąsienicy przeradzająca się w motyla! Śmieszna to rzecz, żyda w chałacie nazywać motylem, oburzę na siebie całą gromadę poetów apoteozujących motyla, wiem o tem, ale cóż pocznę, kiedy mi się to już wyrwało, przyglądając się odbudowującemu się katolickiemu Stryjowi, którego proponowałbym przechrzcić dziś na żydowską Ciocię!

Cały świat niósł ofiarną pomoc nieszczęśliwemu miastu. Utworzyła się mięszana komisja z żydów i katolików złożona, niby międzynarodowa — a żydzi w skład tej komisji wchodzący, jak mi powiadano, byli tak przejęci losem pogorzelców, że byliby własnym kosztem nie tylko spalone domy odbudowywali pogorzelcom — ale nawet budowali nowe — gdyby mieli pieniądze! Więc szli pogorzelcy do owej komisji — szli po większej części w popalonych jubicach i płakali! „Ktoście wy taki", zapytywano, dajmy na to starego żyda. „Miałem sklepik co był wart 200 r." — „Któż go zna?" — „Jo", odpowiadali przybrani członkowie izraelici. I pogorzelec dostał 200 gul. — A potem przyszła żydówka stara i także płakała straciwszy w sklepiku towaru za 200 gul., także ją znano i także dostała 200 gul. — a później przyszedł młody żyd — i taż sama odbyła się scena — a potem znowu młoda żydówka przyszła i płakała i z tym samym odeszła skutkiem! Powiadali mi, że to była jedna i taż sama rodzina — że towar w spalonym sklepiku wart był najwyżej 50 gul. i że dziś ten pogorzelec buduje sobie domek. Czemuby nie? Żyd jest rozumnym, więc i rozumującym człowiekiem — Baron Hirsz dał krocie — a oni rozpowiadali nawet, że miljony — „Dla kogo on dał? (rozumowali) On taki żyd bogobojny... więc dla nas... czemu nie korzystać??" — I korzystano.

Pomiędzy katolikami znajdowała się właścicielka cukierni — wdowa z kilkorgiem dzieci, która straciła 8000 reńskich. Komisarze chrześcijańscy otaksowali wartość jej straty na 2 tysiące — dostała wsparcia 300 reńskich i dziś siedzi w domku przy drodze, płacąc z małej stancyjki 20 reńskich miesięcznie! Czemuż to tak się stało? Między taksatorami był jeden stary znajomiec wdowy, ponoć nawet kumoter... Czemu? — Ach! przemilczę, bo mogłoby się wydrzeć jakie przykre słowo! Jaka szkoda, że tej wdowie nie przyszło na myśl przejść z dziećmi na żydowską religję!.. Kumoter wtedy otaksowałby stratę na 10,000! — Kamienice by sobie wybudowała i nie potrzebowała dziś biedować z dziećmi -- Ba! nawetby ją za mąż wydali!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Odnośnie do „Piosnek Wielkopolskich"
w „Djable" z dnia 20 Września 1886 r.

Dobra rada — słuszna rada zawsze w porze,
lecz nie zawsze — gdy kto gada, to pomoże! —
Z mieniem pańskiem taka moda już nastała:
że pro bono... go jest szkoda. — Własna chwała
musi błyszczeć. — Więc grosz dają na „Przeglądy"
Na „Czas", „Słowo" co wstrzymują zbawcze prądy.
Łowy — karty — synekury ich zalety
więc próżniactwo idzie z gory, a z kalety
na pensyje dla fagasów różnych stanów:
profesorów literatów radnych panów
by w wierności dla prywaty byli czynni.
W takich razach wszyscy chwaty i niewinni:
że spaczone są pojęcia wśród narodu.
Wszystkie złości i te cięcia — z ich powodu
wymierzone w serca czucie, ich to czyny.
I ztąd w masy ślą zepsucie. — Własne syny
ziemię Matki téj Ojczyzny tak rozdarli;
że śmierć — życie, trudy, blizny, już wyparli
z zasług naszych bohaterów. Oni sami
są Ojczyzny aniołami, wielcy cnotą...
wszystkich z innych dziś obozów zwią hołotą.
Głupstwem dla nich ojcowiznę swą uronić —
a kraj rodny od krzyżactwa by uchronić
tego nie mają poczucia sami w sobie.
Pra-pra dziadów ich uczucia dawno w grobie.
Szkoda czasu i atlasu — szkoda więc utysku,
Niech przepadną! a my w wspólnym łączmy się
[ognisku.
Nie zginiemy wtenczas „chłopie" co płaczesz „nad
[Wartą",
Krzyknąć: „Hańba wam derusy!" — lecz płakać
[nie warto!

Nemo.

Echa nie kąpielowe.

Wyborcy do posła:

Jasiński nasz panie —
Pośle nad posłami!
Zdaj nam sprawozdanie —
Zlituj się nad nami!

Bo odkąd Tyś posłem —
Jeszcześ tu nie stawał;
Nie bądźże więc.... upartym —
Nia bierz nas na kawał!

Wytłumacz raz przecie,
Gdzie to zwyczaj taki?
Że nos dla tabaki —
Istnieje na świecie!

I powiedz za ile.
Wraz z całą większością —
Nabroiłeś tyle —
Z tą ropą jejmością?

Poseł do Wyborców:

Śmieszną macie minę,
Łaskawi panowie!
Przytem odrobinę
Szwankuje wam w głowie!

Bo pojąć nie chcecie —
Choć to rzecz tak prosta!
Wybrali mnie kmiecie —
Bo tak chciał starosta!

Nie żadne nafciarze,
Lecz „ekscellenc mała“;
Z „Chędodziejem“ w parze —
Mandat mi zyskała!

I dla tego teraz:
Panowie nafciarze.....
Zamiast sprawozdania —
Język wam pokaże.

Godne uznania.

Autor wydawanych odezw magistrackich z powodu przejazdu N. Pana przez Kraków; ma otrzymać od J. W. pana Prezydenta 20 złr. tytułem zapomogi, by się mógł zapisać jako nadzwyczajny uczeń do 3 klasy gimnazyalnej, celem wyuczenia się gramatyki i ortografji polskiej.

Bohaterowie dnia 15 Września 1886 roku.

Wielka epopeja w 7 pieśniach.

Pieśń I.

W Bochni już szóstą odbiły zegary;
(Nie mogły odbić, bo ich nie ma wcale),
Tłum ludu sunie jak w święto do fary,
W oczach migają różnobarwne fale —
Wszystko na dworzec kolejowy zmierza,
Gdzie u bram jego spotyka rycerza.

Pieśń II.

W piróg przybrany, z gwiazdą u kołnierza,
Rycerz nie lada, chociaż bez pancerza,
Dumny, że strzeże z strażakami bramy,
Kazał odpychać przyzwoite damy,
A jako człowiek szykiem, grzeczny mądry,
Wpuszczał kucharki, żydówki i fl.....

Pieśń III.

Idąc za wzorem ślepego Homera
Wspomnę tu jeszcze, że ów pan nadęty,
Grając pierwszego rolę bohatera
Tak na poważne damy był zawzięty —
Że mowił do nich, minę robiąc srogą,
„Nie mogę tutaj wpuszczać byle kogo!“

Pieśń IV.

Jednakże nie myśl, luby czytelniku,
Że nasze miasto ubogie w wielkości;
Choć się nie chwalim, nie robimy krzyku,
Mamy tu dosyć takich jegomości,
I byłby tego szereg bardzo długi,
Lecz wspomnę tylko, kto bohater drugi.

Pieśń V.

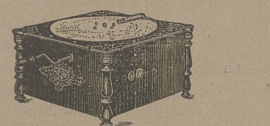
Blady migdalik, w cukrze wysmarzony,
A w sklepie grzeczny niby lukrecja
Zwykle jak lalka pięknie wystrojony,
Bo duszą jego jest galanteryja —
W strażackim stroju tędy i owędy
Choć ślamazarny, pojawiał się wszędy.

Pieśń VI.

Lecz chwila ważna tak go dziś natchnęła
Że energii wielkiej dał dowody:
Bo gdy się jedna dama wysunęła,
Takie z nią dziwne robił korowody,
Tyle z strażackiej skorzystał nauki,
Że jej mantyllę rozszarpał na sztuki.

Pieśń VII i ostatnia.

Na tej postaci pióro swe odkładam
Chociaż mię muzy popychają wieszcze,
I lubo kończę, jednak zapowiadam
Że skreślę więcej epopei jeszcze —
Które znów innych uczynki rozsławią,
Chyba że z biegiem czasu się poprawią.



Odznaczone srebrnym medalem zasługi na Wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie w r. 1881, tudzież w Marburgu r. 1876, oraz aprobowane przez Towarzystwo Lekarskie Krakowskie. — Srebrny medal zasługi na Wystawie rolniczo-przemysłowej w Przemyślu w r. 1882.

ŚRODKI LEKARSKIE I TOALETOWE

WYROBU

JÓZEFA TRAUCZYŃSKIEGO

aptekarza „Pod Koroną“ w Krakowie.

Wino chinowe i wino chinowe z żelazem, uznane przez Towarzystwo Lekarskie krakowskie, środek znakomity i wzmacniający w ogólności, a mianowicie w rekonwalescencyach po ciężkich chorobach, jak: tyfusie, zapaleniu płuc lub opłucnej, po płonicy, dyfteryi, dalej w celu podniecenia apetytu, tudzież w katarach żołądka i kiszek, w suchotach, obrzmieniu gruczołów, w niedokrewności, blednicy, w febrach długotrwałych, zwłaszcza u dzieci, wino chinowe zawsze błogie skutki wydaje. Cena butelki 2 zł.

Wino Pepsynowe, cena 1 złr. 50 ct.

Wino Rumbarbarowe, cena 1 złr. 50 ct.

Wino Peptonowe, cena 1 złr. 50 ct.

Wino z nadfosforanem wapna, cena 1 złr. 50 ct.

Syrup balsamiczno-ziołowy, usuwa wszelki długotrwały kaszel, zaflegmienie, duszność, chrypkę, plucie krwią. Cena 75 ct.

Rozczyn „Lerasa“ zawiera w sobie pyrofosforan żelaza i sody, który w niedokrewności, blednicy, osłabieniu całego organizmu, został oddawna przez najsławniejszych lekarzy za środek najlepszy uznany i zalecony. Cena 50 ct.

Pastylki balsamiczno-ziołowe. Usuwają zadawniony i najuporczywszy kaszel, chrypkę, duszność, zaflegmienie, wyschnięcie w gardle lub krtani. Cena 50 ct.

Pastylki słodowe w kaszlu, katarze po 10 cnt.

Ziółka antireumatyczne i antigośćcowe, czyszczą krew, usuwają zastarzały reumatyzm, podagrę, gościec, darcie, łamanie, bezwładność w rękach lub w nogach i t. d. 10 porcyj 1 złr.

Ziółka karpackie usuwają kaszel długotrwały, katar płuc, astmę, dławienie w gardle, itd. Cena 40 ct.

Extrakt szpilkowy. Zaleca się jako środek wyborny dla wszystkich cierpiących na płuca, astmę, brak powietrza i t. d. Sposób użycia następujący: płyn ten za pomocą przyrządu rozpylony po pokoju, wydaje woń nadzwyczaj przyjemną do oddychania, zupełnie taką samą, jaką oddychamy w lasach sosnowych, zatem można sobie samemu tę woń drzew szpilkowych w pokojach co przyrządzić, zwłaszcza w zimie jest pożądanym. Cena butelki 1 złr. 50 ct. pół butelki 75 ct. Rozpylacz 2 złr.

Balsam zdrowia jedyny środek, uleczający wszelkie katary żołądkowe, zaflegmienia, odbijania, kurcze żołądkowe, brak apetytu, uderzenie krwi do głowy, a ztąd ciągły ból głowy, hemoroidy, zawrót głowy. Cena butelki 1 złr. pół butelki 50 ct. Setki świadectw służyć mogą za dowód skuteczności tegoż balsamu, a jedne z ostatnich brzmią:

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Dziękując najuprzejmiej Wielmożnemu Panu za przesłanie poprzednią razą Balsamu zdrowia Jego własnego wyrobu tak znakomitego w swych skutkach; upraszam znów o przesłanie mi dwóch flaszek za zaliczką, a zarazem upraszam i upoważniam Pana o ogłoszenie dla szerszej Publiczności z moim podpisem co następuje:

„Ja weteran z r. 1830, mający lat 76, będąc cierpiący na katar żołądkowy i hemoroidy, używałem różnych środków, byłem po kilka razy w Marienbadzie, Karlsbadzie, Franzensbadzie; żadne z powyższych kąpiel tyle mi dobrego skutku nie sprowadziły, co Balsam zdrowia wyrobu WP. Czuję się w obowiązku podać to do publicznej wiadomości, najgoręcej polecając ten zbawienny i nieoceniony środek.

Kołomyja 4 Kwietnia 1883.

Z poważaniem *Seweryn Ostaszewski*
żołnierz z r. 1830, pułku Karola Różyckiego.

Szanowny Panie Trauczyński!

Upraszam znów o przysłanie mi trzech flaszek pańskiego Balsamu zdrowia, który otwarcie mówiąc z najlepszym skutkiem daje się używać w katarze żołądka, a co doznając na sobie od trzech miesięcy, staram się również zalecać każdemu z moich znajomych, którzy ulegają tym przykrym cierpieniom.

Lwów dnia 24 listopada 1881 r.

Z poważaniem *Michał Miączyński*
Ulica Ochronek Nr. 8 we Lwowie.

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Upraszam o łaskawe nadesłanie mi znów 2 flakonów pańskiego balsamu zdrowia za pobraniem pocztowem. Prawdziwie powinni być WPanu wdzięczni wszyscy cierpiący na katary żołądka za ten wynalazek, bo skuteczniejszego a tak łagodnego środka nie miałem w życiu mojem, ani będąc we Włoszech, ani we Francyi, ani w Prusiech, słowem nigdzie i to donoszę bez przesady. Nawet wody mineralne, ani Hunijady, ani Karlsbadzkie, ani Mühlbrun, ani Sprudel coś podobnego nie czynią, co pański Balsam zdrowia. Już w małej ilości użyty czyni hominem trzeźwym, lekkim, ból głowy znika i codzień staje się zdrowszym, weselszym i silniejszym. Kto nie zna jeszcze pańskiego wynalazku, niechaj poprobuje przez parę tygodni go używać, a potwierdzi to, com doznał sam na sobie

Moszczan d. 31 Października 1881.

Z szacunkiem *Ksiądz Krescenty*
kapucyn w Krakowcu, poczta Radymno

Expelerin, działa otrzeźwiająco na osłabione muskuły usuwa zastarzały reumatyzm, gościec, darcie, ból w krzyżach migrenę, ból głowy, fluksyą, kurcze żołądkowe. 70 ct. i 1 złr. 1 cent. 50.

Antichemicranin. Jestto środek niezawodny przeciw najgwałtowniejszej migrenie, bólu głowy i newralgii. Sposób użycia: Skoro tylko ból głowy następuje zażyć należy natychmiast 2—3 pigułek antihemicraninu a w razie potrzeby po upływie jednej godziny używszy znowu 2—3 pigułek ból głowy ustępuje zupełnie. Chcąc się jeszcze prędzej uwolnić od częstokroć gwałtownego bólu głowy, należy równocześnie natrzeć skronie po za uszami a nawet i wierzch głowy Allylem a ból głowy natychmiast ustępuje. Kto peryodycznie dotknięty bywa migreną, powinien dla przerwania następnych paroxyzmów jeszcze przez następujące 3 dni do 2 pigułki Antihemicraninu używać, codzień na czczo. Cena flakonu, 1 złr. 80 cent.

Verrucin, płyn niszczący odgniotki: smarując pędzelkiem odcisk przez 8—10 dni sam później odpada bez użycia narzędzi ostrych. 50 ct.

Allyl, niezawodny środek przeciw migrenie i newralgii. *Sposób użycia*: Zwilżywszy płynem tym watę pociera się takową silne miejsca za uszami, skronie i czoło, a w razie silnego bólu i wierzch głowy kilka razy, a wkrótce najsilniejszy ból migrenowy ustępuje w zupełności Cena flakonu 1 złr.

Pasta piękności. (Crême de baute). Środek usuwający piegi, plamy wątrobiane, pryszcze, zmarszczki na twarz, wyrzuty skórne, węgry, czerwoność nosa, słowem jestto środek odmładzający i nadający cerze kolor jakby aksamitny. Ponieważ nie zawiera żadnych części szkodliwych, przeto z całą ufnością używać ją można. Cena 85 ct.

Mydło toaletowe, złożone z wyciągów ziołowych, nadające nadzwyczajną białość i delikatność cerze. 25 ct. *Mydło glicerynowe płynne*, uznane przez Tow. lekarskie jako znakomite i nieszkodliwe, 60 ct. Jodowe 35 ct. Smołowe 25 ct. Siarkowe 25 ct. Karbolowe 25 ct. *Mydło* na wszelkie plamy tłuste. Cena 25 ct. *Olejek przeciw głuchocie*. Cena 50 ct. *Proszek niszczący pluskwy, mole, karakony oraz wszelkie owady domowe; środek niezawodny.* Flaszka 25 ct. *Puder nieszkodliwy* Blanche i Rouge z puszkiem 1 złr. *Woda kolońska* po 35, 70 ct. do 3 złr. *Pasta do zębów* 25 i 50 cnt.

Woda do ust ochraniająca psucie się tychże, oraz niszcząca woń nieprzyjemną często się wytwarzającą. Cena 30 i 75 ct.

Regenerateur jest niezrównanym środkiem przywracający siwym włosom kolor pierwotny, wzmacniając takowe, nadaje tymże nadzwyczajną miękkość i kolor połyskujący, nadto niszczy łupież tworzący się na głowie oraz pryszcze lub wyrzuty skórne usuwa. Zaleca się ten płyn diatego, że przewyższa wszelkie odtąd znane środki o tyle, iż przy innych prawie wszędzie użycie wskazuje, by włosy przed barwieniem myć w sodzie lub mydle a to w celu uwolnienia takowych od tłuszczu; gdy tymczasem używając Regenerateur staje się mycie włosów zupełnie zbytecznem, i przez proste zwilżanie a po części nawet wcieranie płynem tym w włosy takowe po 8—10 otrzymują kolor pożądany, nie farbując nadto skóry lub bielizny, jak to ma miejsce przy wielu innych środkach. 1 złr. 50 ct. 3 złr.

Krople cudowne od bólu zębów: krople te można zakładać na wacie w ząb bolący, nadto natrzeć dziąsło i twarz po stronie bolącej oraz na wacie założyć do ucha a gdy zacznie piec w uchu ból przechodzi natychmiast, również przez wąchanie tych kropli nerw zostaje uśmierzony. Cena 50 ct. *Wata* uśmierzająca ból zębów 15 ct.

Olejek tanino-łopianowy, rano podczas czesania należy olejkiem zwilżać włosy wcierając takowy silnie w skórę a zapobieży się dalszemu wypadaniu włosów, które następuje przez tworzenie się łupieżu, grzybków, wyrzutów skórnych, oraz po chorobach zapalnych, jak zapalenie płuc, tyfusie, wszystkich podobnych przypadkach za pomocą olejku tanno-łopianowego, lub essencyi tanno-łopianowej nietylko, że sie wstrzymuje w zupełności dalsze wypadanie włosów, lecz porost tychże staje się o wiele obfitszym i bujniejszym. Cena olejku 80 cnt.

Esencya tanno łopianowa. Skutki jej są te same, co olejku tanino-łopianowego, lecz różni się tem, że nie zawiera w sobie olejku tłustego, ale że jest to przetwór wyskokowy. Cena 80 ct

Cudowny plaster krakowski na wszelkie zastarzałe rany i skaleczenia cena 40 ct. *Płyn odwietrzający* zepsute powietrze przy epidemiach, jak ospa, szkarlatyna, cholera, tyfus i t. d. Cena 50 ct. *Proszek desinfekcyjny*, odwaniający natychmiast 20 ct. *Kit do lepienia szkła* porcelany 50 ct.

Wody lekarskie, przez Świetne Tow. lek. krakowskie uznane i polecone własnego wyrobu nadzwyczaj przyjemne do użycia a o wiele skuteczniejsze od wód naturalnych i o połowę tańsze mianowicie: Woda z pyrofosforanem żelazawym. Woda gorzka przeczyszczająca. Woda litowa, Woda Vichy, Woda Jodowa, Woda Selcerska.

☛ Powyższe środki utrzymują: *w Poznaniu* Mankiewicz apt. *we Lwowie*: Rucker apt. Mussil apt., w Bochni Reiss apt., w Bóbrce Międliński apt., w Brodach Kulak apt., w Budzanowie Jasieński apt., w Chrzanowie Sporysz apt., w Ciężkowicach Zapott apt., w Dembicy Zauderer apt., w Grybowie Tulczycki apt., w Jaśle Palch apt., w Krośnie Pick apt., w Krzeszowicach Rybacki apt., w Łańcucie Schultz apt., w Mielcu Pawlikowski apt., w Krynicy Nitribitt apt., w Przemyślu Maszewski apt., w Rzeszowie Kalinowski apt., w Nowym Sączu Jakubowski apt., w Stanisławowie Macura apt., w Tarnopolu Jamrugiewicz apt., w Tarnowie Chodacki apt., Reid apt., w Wadowicach Kurowski apt., w Żydaczowie Bardasz apt., w Szczawnicy Jesierski apt., w Brzeżanach Hausberg, w Przemyślu Mańkowski, w Brodach Inlaender.

Wody mineralne krajowe jakoteż i zagraniczne, oraz ***Apteczki homeopatyczne.***

☛ **Na żądanie przesyła się cenniki franco. Zamówienia za zaliczką pocztową.** ☚

GŁÓWNY SKŁAD PIWA PILZNEŃSKIEGO

z Browaru mieszczańskiego, marka B. B.

MAGAZYN HERBAT Chińskich i Karawanowych.

HANDEL TOWARÓW KORZENNYCH DELIKATESÓW i WIN POD ANIOŁKIEM

JANA MIKI i SPÓŁKI

w Krakowie, (Krzysztofory),

ma zaszczyt polecić Szanownej P. T. Publiczności: wszelkie **towary korzenne**, **wina** węgierskie, austryackie, francuskie, burgundzkie, reńskie, hiszpańskie, włoskie, greckie, portugalskie, szampańskie, **rumy, araki i koniaki, likiery**, holenderskie, francuskie, i krajowe, **wódki** gdańskie, angielskie, szwajcarskie i krajowe, **porter** angielski, **piwo** angielskie, **czekoladę** francuską, szwajcarską, i krajową, cukierki, pomadki, bombonierki, **owoce** południowe, świeże, zasuszane i nicejskie w cukrze **kompoty** włoskie, **kalafiory** świeże, **sucharki** angielskie, presburskie i wiedeńskie, **bakalie** wszelkie, **bulion** z dziczyzny najlepszy, **extrakt** mięsny **Liebiega, wędliny** krajowe, włoskie i westfalskie, **pasztety** strasburskie i domowe z dziczyzny, **półgąski** pomorskie, **ryby** w puszkach w oliwie, marynowane, wędzone i świeże, **ostrygi** świeże ostendzkie, **kawior** świeży, astrachański, **śledzie** świeże pocztowe, **konserwy** różne w puszkach, **trufle, szampiony, groszek fasolka, szparagi i karczochy, sosy** angielskie różne, **musztardę** francuską, angielską i kremską, **oliwę** nicejską najprzedniejszą, **ocet** winny i estragonowy francuski, **przyprawy** różne do potraw, **sery** szwajcarskie, holenderskie, francuskie i krajowe.

Wszelkie zamówienia zamiejscowe uskuteczniają się bezwłocznie.

SKŁAD WÓD mineralnych, naturalnych, krajowych i zagranicznych.

OBSZERNE LOKALE DO ŚNIADAŃ.

Obok handlu na sposób zagraniczny

FABRYKA PAROWA

CYKORJI i SUROGATÓW KAWY,

ANTONIEGO ROZMANITA

w Rakowicach pod Krakowem.

KANTOR i SKŁAD GŁÓWNY w Krakowie,

obok Bramy Florjańskiej we własnym domu.

Wyrabia różne gatunki cykoryi z materyału surowego krajowego własnej plantacyi.

Materyał surowy krajowy czyli korzeń cykoryi uprawiany w naszych rolach, według analizy chemicznej dokonanej w laboratoryum akademji przemysłowo technicznej w Krakowie **posiada daleko więcej części pożywnych i goryczkowych cykoryi właściwych, niż taki sam korzeń zagraniczny** co ztąd pochodzi, iż uprawiana tam od lat wielu wyciągnęła już z ziemi części pożywne, których do rozwoju swego potrzebuje.

Mając zatem materyał surowy wyborowej jakości cykorya moja rywalizuje zwycięzko z wszelkiemi wyrobami obcemi tego rodzaju, mając nad niemi tę jeszcze przewagę, że jest **swojską i tanią.**

Fabryka poleca przedewszystkiem:

Cykoryę krakowską,
Kawę śrótową francuską,
Cykoryę pragską,
Kawę wiejską
i Kawę figową.

Mam nadzieję, że Szanowne panie i gospodynie rychło ocenią dobroć moich wyrobów, ich wyższą wartość od szumnie reklamowanych fabrykatów obcych i poprą usiłowania podjęte na racjonalnej podstawie, zgodnie z interesem własnym i krajowego przemysłu.

Wyroby moje są do nabycia we wszystkich znaczniejszych handlach.

KONCESYONOWANY ZAKŁAD POGRZEBOWY

A. SZAFRAŃSKI

ul. Kopernika (Wesoła) Nr. 18,

urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych rozmiarów

i posiada skład wszelkich przyborów pogrzebowych.

Telegramy: **A. Szafrański, Kraków.**

WINO

z najlepszych winnic białe i czerwone węgierskie, austryackie i wszelkie gatunki win zagranicznych

na butelki i beczki

poleca po bardzo umiarkowanych cenach dom handlowy i właściciel winnic szlachetnych w Szegich przy Tokaju.

H. FRITSCH

Mały Rynek Nr. 1.

„CONCORDIA“

PIERWSZY i NAJSTARSZY KRAKOWSKI

Zakład Pogrzebowy

J. K. PĘKALSKIEGO

ulica Zwierzyniecka Nr. 32

bogato zaopatrzony we wszystkie przybory pogrzebowe.

Ceny przystępne.

Telegramy: „CONCORDIA“ Pękalski, Kraków.

Złoto którem każdym może łatwością z zapomocą pędzla, wspaniale pozłocić każdy przedmiot jak ramy obrazów, zwierciadła, przedmioty z drzewa — szkła, porcelany i t. p.

Srebro pod gwarancyą wyrabiane z czystego srebra, nieszkodliwe podług atestu, przydatne do posrebrzania podstawków, łyżek, świeczników, klamek, uprzęży, latarni, lisztw powozowych itd. Każdy niefachowy może za pomocą tego płynu posrebrzać przedmioty metalowe z największą łatwością. Cena butelki złota lub srebra fl. 1.

Rozsyła się za nadesłaniem poprzedniem odnośnéj kwoty lub za zaliczką pocztową, gdzie takowa jest możliwą. Znaczki pocztowe wszystkich krajówprzyjmują się w zapłacie.

Leopold Epstein,

Berno na Morawach. (Brünn in Mähren.)

HANDEL pod PALMĄ

ANTONIEGO HAWEŁKI

w Krakowie rynek główny l. 46,

Skład główny piwa pilzneńskiego z browaru mieszczańskiego.

poleca: wszelkie *towary korzenne*. *Wina* węgierskie, austryackie, francuskie, burgundskie, reńskie, hiszpańskie. *Rumy i araki*. *Likiery* holenderskie, francuskie i krajowe. *Porter i Piwo* angielskie. *Herbatę* rosyjską i lodyńską. *Czokoladę* w różnych gatunkach. *Owoce* południowe świeże, suszone i smażone w cukrze. *Kalafiory* algierskie. *Kompoty* włoskie. *Sucharki* angielskie i presburskie, oraz wszelkiego rodzaju *Bakalie*. *Wędliny* westfalskie i wszelkie inne. *Paszteły* strasburskie. *Ostrygi* ostendzkie. *Kawior* astrachański w każdéj porze roku. *Ryby* w puszkach w oliwie, marynowane i wędzone. Różne *konserwy*, *sosy*, *musztardy*: francuska, angielska i kremska; oraz wszelkie przyprawy do potraw. *Ekstrakt* Liebiga. *Bulion* w wybornym gatunku. *Sery* wszelkiego rodzaju. *Oliwę* nicejską i prowancką itd. Zamówienia przyjmuje się na: *dziczyznę i ryby świeże*.

Skład świeżych wód mineralnych krajowych i zagranicznych

IGNACY RAJAL

linja A—B Nr. 41, w Rynku głównym

poleca

SWÓJ BOGATO ZAOPATRZONY SKŁAD

wszelkich obić

od najtańszych do najzbytkosztowniejszych

tak wyrobów krajowych jak i zagranicznych,

URZĄDZA POKOJE SYPIALNE.

Na składzie znajdują się

Pledy, Kołdry i Koce

z sierci wielbląda

według systemu prof. Dra Jaegera.

Wielki wybór

DYWANÓW SMYRNEŃSKICH i TURECKICH.

Albert Eker

mieszka przy ul. św. Jana l. 22, (gdzie szkoła realna)

udziela jak dawniej

lekcje tańców i gimnastyki salonowej.

Na czas pory letniej przyjmuje jak zawsze zamówienia wchodzące w zakres jego nauki i na prowincji.

Osoby interesowane raczą się z nim wcześniej w tym względzie porozumieć.

JAN BAJER

MAGAZYN I FABRYKA WYROBÓW TOKARSKICH

w Krakowie, przy ul. Grodzkiej Nr. 15, w domu Wgo Goebla,

poleca P. T. Publiczności elegancko i gustownie wykonane wyroby z bursztynu, rogu, pianki, kości słoniowej, drzewa, kamienia, marmuru i metalów jako to. **cybuchy z bursztynami, wiśniowe tureckie badeńskie i z jaśminu, cygarniczki, fajki piankowe, laski, kije bilardowe szachy, arcaby, domina itd. Wszelkie przybory do bilardów. Wielki wybór portmonetek.**

Kręgle, Kule, Krikiety.

za dobry gust rzetelne wykonanie roboty oraz przystępne ceny ręczy.

SKŁAD KAS OGNIOTRWAŁYCH.

Ozdobne noże tureckie

1 nóż duży — ostrze 25 ctm.	. . . .	1 Złr.	50 ct.
1 „ „ „ „ 31 „	. . . .	1 „	20 „
1 tuzin nożów stołowych 9 Złr., 1 sztuka po	. . . .		80 „
1 „ „ deserowych 8 Złr., 1 sztuka po	. . . .		70 „
1 „ przyborów deserowych 18 Złr. 1 para	. . . .	1 „	60 „

rozsyła za zaliczką pocztową. — Odsprzedającym rabat.

JOHANN ČOKIĆ in FOČA Bosnien.

Magazyn nowości

FILIPA EILE

w Krakowie,

przy ulicy Grodzkiej pod l. 6

utrzymuje na składzie:

wielki wybór biżuteryj, parfumeryj i mydeł,

lornetek, dalekowidzów, scyzoryków, neceserek,

przybory do palenia, tutki **„Houblon“**, również ceraty, **bielizną** męzką, krawatki, **kaftaniki trykotowe** według systemu **Prof. Jaegera**, specyały wyrobów gumowych, **artykuły do podróży**, oraz wszelkie przedmioty, wchodzące w zakres składu galanteryjnego i norymbergskiego

po cenach nader niskich.

Zamówienia z prowincyi uskuteczniam odwrotną pocztą.

KSIĘGARNIA

J. K. ŻUPAŃSKIEGO & K. J. HEUMANNA

w Rynku głównym (Pałac Spiski),

utrzymuje na składzie najświeższe nowości polskie, niemieckie, i francuskie ze wszystkich działów literatury i rozsyła takowe do łaskawego przejrzenia.

Niemniéj utrzymuje wielki wybór książek do nabożeństwa w oprawach od najskromniejszych do najwykwintniejszych po umiarkowanych cenach.

Poleca dalej dzieła illustrowane odpowiedne na upominki oraz książki dla młodzieży.

Przyjmuje prenumeratę miejscową i zamiejscową na wszystkie czasopisma, wychodzące tak w kraju jak też i za granicą, odsyłając Szanownym Abonentom miejscowym takowe do domu bez żadnej dopłaty.

Zamówienia z prowincyi uskuteczniają się odwrotną pocztą.

Katalogi na żądanie franco.